

Wyrobisz, Andrzej

„Underworlds: organized crime in the Netherlands 1650-1800”, Florike Egmond, Cambridge 1993 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 85/4, 493-495

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

w dobie pierwszej Rzeczypospolitej. W ten sposób wypełnia istotną lukę w historiografii, dotąd przy opisie problematyki Prus Królewskich pomijającej lub traktującej marginalnie zagadnienia wyróżniającego się statusem prawnoustrojowym dominium biskupów warmińskich. Wasalna wobec biskupa i kapituły tamtejsza szlachta stanowiła grupę niezbyt liczną (w końcu XVII w. 90 rodów, ok. 0,6% ogółu ludności). Jej pozycja ekonomiczna, prawna i polityczna była słabsza od statusu braci z Korony. Autor zwraca uwagę na zjawisko stopniowej polonizacji warmińskich indygenów (np. Hattenowie-Hattyńscy), a także imigracje cieszących się pełnią praw swego stanu przybyszów z Korony. Analizuje także stan majątkowy szlachty. Do bogatych byli zaliczani właściciele kilkudziesięciu łąnów, z reguły rozproszonych w kilku wsiach. Wreszcie na podstawie inwentarzy odtwarza wygląd dworku szlacheckiego i zabudowań folwarcznych. Zarysowując jedynie problematykę autor zachęca innych badaczy do podjęcia tematu, do którego nie brak źródeł w bogatym Archiwum Diecezji Warmińskiej.

Podsumowując, można stwierdzić, że do czytelnika dociera wydawnictwo ważne, wnoszące wiele nowego do naszej wiedzy, równocześnie inspirujące dalsze badania. Kwestionariusz badawczy, tu zdominowany przez zagadnienia społeczne, makroekonomiczne i w pewnym stopniu polityczne, warto w przyszłości uzupełnić o aspekt cywilizacyjny, wzorców kulturowych i jakości życia w dworach Pomorza. Obraz życiowej kondycji szlachty i ziemiaństwa będzie wówczas pełniejszy. Da też podstawę do interesujących porównań choćby z sytuacją w innych regionach Rzeczypospolitej lub państwa pruskiego.

Andrzej Klonder

Florike E g m o n d, *Underworlds: organized crime in the Netherlands 1650-1800*, Polity Press, Cambridge 1993, s. X, 256.

Książki o historii przestępczości dawniej miały postać sensacyjnych *pitavali*, atrakcyjnych w lekturze, ale nie wnoszących wiele do wiedzy o społeczeństwie. Dzisiaj opracowania z tej dziedziny operują przede wszystkim metodami statystycznymi, pozwalającymi zaobserwować pewne korelacje zjawisk społecznych i prawidłowości ich rozwoju. Florike E g m o n d z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Lejdzie zadała sobie trud przebadania akt ponad 300 sądów wymierzających sprawiedliwość przestępcom w Niderlandach w XVII i XVIII w. Musiał to być kolosalny materiał źródłowy, ale jego ogrom nie przytłoczył książki, która nie jest przeładowana informacjami szczegółowymi i nie została wyposażona w a n i j e d n ą statystyczną tabelę bądź wykres. Autorka poszła w kierunku *case studies*, rezygnując z ujęć ilościowych, które — jej zdaniem — zacierają złożoność procesów społecznych. Jakże przyniosło to rezultaty?

Autorka zainteresowała się przede wszystkim przestępczością wiejską, ale w kraju tak silnie zurbanizowanym jak Niderlandy nie sposób było pominąć zagadnień przestępczości w miastach, zwłaszcza że między przestępcami operującymi na wsi i w miastach wytwarzały się ścisłe związki i zależności. Poważnym problemem w nowożytnych Niderlandach była przestępczość rosnąca gwałtownie po zakończeniu wojen (wbrew panującemu stereotypowi XVII i XVIII w. nie był bynajmniej dla Niderlandów okresem pokoju i niczym niezakłóconej pomyślności), zwłaszcza po zawarciu dwunastoletniego rozejmu z Hiszpanią w 1609 r., po zakończeniu wojny trzydziestoletniej w 1648 r., faktycznie kończącej okres rewolucji niderlandzkiej, po zakończeniu wojny o sukcesje

hiszpańską w 1714 r. Wbrew oczekiwaniom jednak grasujące wtedy w Holandii i Zelandii bandy złodziei i rabusiów, aczkolwiek zorganizowane na modłę wojskową, nie składały się wyłącznie ani nawet w głównej części z byłych żołnierzy zdemobilizowanych po zakończeniu wojen. Byli żołnierze znajdowali się w tych bandach, a nawet odgrywali bardziej znaczącą od innych ich członków rolę, ale było ich niewielu. Podstawę składu band stanowili rzemieślnicy zubożali na skutek działań wojennych lub na skutek załamania się zbytu na pewne wyroby przemysłowe dostarczane uprzednio wojsku, a nie znajdujące nabywców w czasie pokoju. Były tam też rodziny żołnierzy, pozostawione przez nich bez środków do życia. W ten sposób skutki wojen dawały się odczuć dotkliwie w sferze społecznej i gospodarczej, nie tylko w postaci bezpośrednich zniszczeń dokonywanych w czasie działań wojennych, rabunków wojskowych czy strat demograficznych. Jest to aspekt wciąż prawie niedostrzegalny zarówno przez historyków wojskowych, jak i przez historyków gospodarczych i społecznych.

Również bandy określane jako „cudzoziemscy żołnierze najemni”, chociaż miały wojskowy charakter (np. w latach 1692-1699 *Zwartmakers* czyli *Zaczerniacze* zwani tak od zwyczaju czernienia sobie twarzy przed wyruszeniem na rozbój, albo w latach 1706-1708 *Moskovieters*, wedle nie potwierdzonej źródłowo tradycji pozostałość jakichś polskich albo rosyjskich najemników walczących pod wodzą diuka Marlborough w czasie hiszpańskiej wojny sukcesyjnej), składały się przede wszystkim z przedstawicieli ubogich warstw miejscowej ludności.

Siła, jaką dysponowały bandy określane jako wojskowe, oraz zagrożenie, jakie stwarzały one dla społecznego ładu, oparte były na dobrej znajomości okolicy przez członków band i na ich lokalnych powiązaniach. Przeciwna sytuacja była w wypadku działalności przestępczych grup etnicznych. W Niderlandach byli to Cyganie i Żydzi. Ich pozycję charakteryzowała przede wszystkim obcość w stosunku do lokalnego społeczeństwa. Było to szczególnie widoczne w wypadku Żydów, spośród których w działalności przestępczej zaangażowani byli niemal wyłącznie Żydzi askenazyjscy, ubodzy i napływający do Niderlandów w kilku falach migracji na początku XVIII w. Każda z tych fal przynosiła gwałtowny wzrost przestępczości żydowskiej (1705-1713, późne lata dwudzieste i trzydzieste, apogeum w latach 1740-1765). Miało to swoistą kulturową i ideologiczną motywację: biedni Żydzi askenazyjscy byli grupą odrzuconą zarówno przez chrześcijan, jak i przez ustabilizowaną elitę żydowską. Udział Żydów w przestępczości w Niderlandach — podobnie zresztą jak w innych krajach — to przede wszystkim paserstwo. Wiązało się to ze szczególną pozycją ludności żydowskiej, dotyczącymi jej ograniczeniami w zakresie osiedlania się, a także wykonywania zawodów: odsunięci od rolnictwa i wielu rzemiosł, Żydzi często byli zmuszeni do prowadzenia wędrownego trybu życia i do uprawiania takich zawodów jak obnośny handel, co zbliżało ich do środowisk przestępczych. O ile Cyganie związani byli głównie ze społecznością wiejską, to Żydzi mieszkali i działali niemal wyłącznie w miastach. Specyficzną cechą przestępczości żydowskiej, wynikającą z uwarunkowań obyczajowych, była nieobecność kobiet (i dzieci do lat 15), Żydzi przestrzegali bowiem tradycyjnego podziału ról na męskie i kobiece: kobiety miały przebywać w domu i zajmować się wychowywaniem dzieci i pracami domowymi. Natomiast we wszystkich innych grupach przestępczych aktywny udział kobiet i dzieci był znaczny. Zarówno Cyganie jak i Żydzi praktykowali endogamię, więzi rodzinne jako element spajający bandy przestępców były bardzo ważne.

Sytuacja zmieniła się w drugiej połowie XVIII w. Wbrew opinii dawniejszych badaczy twierdzących, że represje i egzekucje doprowadziły w latach trzydziestych i czterdziestych do zniknięcia Cyganów z Niderlandów, autorka pokazuje, że Cyganie bynajmniej nie wyginęli, natomiast doszło do ich przemieszania się z innymi grupami etnicznymi. W drugiej połowie XVIII w. zdaniem Egmond nastąpiła integracja rozmaitych grup przestępczych, poprzednio różniących się pod względem etnicznym lub wyznaniowym, a dużą rolę w tym procesie odegrały związki rodzinne. Mieszane małżeństwa Cyganów, Żydów i chrześcijan, we wcześniejszym okresie niemożliwe, teraz stały się częste. Tablica genealogiczna Cyganki Fisone (s. 143) pokazuje, że genealogia może

nie tylko służyć arystokracji i snobom, ale być użytecznym narzędziem badania stosunków społecznych także wśród warstw niższych. W ten sposób autorka odkryła jeszcze jeden aspekt historii dawnej rodziny — jej rolę w kształtowaniu grup przestępczych w czasach nowożytnych.

W konkluzji autorka stwierdza, że stan przestępczości w Niderlandach w XVII i XVIII w. był uzależniony — podobnie jak w innych krajach — od skutków działań wojennych oraz sytuacji gospodarczej kraju, a ponadto — i to stanowi specyfikę Niderlandów — od migracji. Fale ubogich imigrantów — Anglików, Flamandów, Walonów, Cyganów, Żydów — zawsze powodowały wzrost przestępczości w Niderlandach. Z badań autorki wynika, że istniały wyraźne różnice między przestępczością w silnie zurbanizowanych rejonach północnych Niderlandów a tym samym zjawiskiem w rejonach rolniczych na południu. Przypomnieć jednak wypada, że Niderlandy w ogóle wyróżniały się wysokim wskaźnikiem urbanizacji w Europie. A wskaźniki przestępczości były zawsze wyższe w miastach niż na wsi (choć może to tylko optyka zachowanych źródeł?), zatem urbanizacja kraju musiała kształtować obraz przestępczości. Natomiast autorka nie widzi podstaw, by mówić o kontrkulturze środowisk przestępczych, nie udało jej się nawet udowodnić ciągłości w aktywności różnych band, niderlandzki świat przestępczy był bardzo zróżnicowany i rozproszony. Jedyne, co tych ludzi łączyło, to fakt naruszenia prawa. Egmond kwestionuje też przekonanie, iż stulecie XVIII było wiekiem bandytyzmu. A może po prostu źródła z tego okresu są obfitsze i bardziej precyzyjne od przekazów ze stulecia poprzedniego? W badaniach nad historią przestępczości zapomina się o tym, że w epokach dawniejszych publiczny aparat represyjny i sądownictwo było bardzo niedoskonałe, a jego funkcje często pełniły różnego rodzaju wspólnoty: rodzinne, gminne, parafialne, terytorialne. W związku z tym wiele naruszeń prawa lub zwyczaju, które później trafiały do sądów i były odnotowywane w aktach, dawniej nigdzie opisywane nie były. Wiek Oświecenia niemal wszędzie przyniósł udoskonalenie sądownictwa i usprawnienie publicznego aparatu represyjnego, co zwiększyło produkcję źródeł informujących o różnych rodzajach przestępczości. Wrażenie, iż zwiększyła się sama przestępczość, może być błędne.

Nieobecność statystyki w książce Egmond daje się jednak odczuć jako jej brak. Ostatecznie bowiem historyk pragnąłby otrzymać jakieś wymierne wskaźniki dotyczące nasilania się przestępczości, pozwalające na zestawienie tego ważnego fenomenu społecznego z takimi wymiernymi zjawiskami jak ekonomiczna koniunktura, ruch cen i płac, wzrost demograficzny itp. Być może te wskaźniki statystyczne są złudne, upraszczają lub nawet zniekształcają skomplikowane procesy społeczne, ale są rodzajem konkretności, do którego tęskni każdy badacz.

Andrzej Wyrobisz

Wojciech Jurkiewicz, *Korespondencja elit Polski stanisławowskiej. Analiza wybranych kręgów korespondencyjnych*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1992, s. 183.

Rozwój metod i środków komunikacji społecznej stanowi od wielu lat istotny element badań zjawisk społecznych i kulturalnych w XVIII w. Zainteresowanie tematyką systemów komunikacyjnych znalazło odbicie w postaci regularnych konferencji naukowych w ramach Studienkreis für Kulturbeziehungsforshung in Mittel und Osteuropa. W kręgu tym opracowano szeroki kwestionariusz pytań metodycznych, wytyczając jednocześnie główne kierunki badań nad systemem po-